



MATKO,
przyjdź do nas!

Idea peregrynacji zrodziła się w 1956, gdy Cudowny Matki Bożej Częstochowskiej niesiony był w procesji po Wałach Jasnej Góry, a zgromadzeni ludzie wołali: "Matko, przyjdź do nas". Prymas Stefan Wyszyński przedstawił ideę przygotowania duchowego polskiego Kościoła do Jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski w X 1956 (po zwolnieniu z ośrodka internowania). Już wcześniej przygotowywał Naród Polski do Odnowienia Ślubów Jasnogórskich

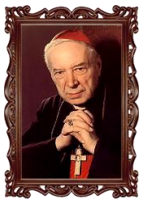
Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego
Prymasowski Akt osobistego oddania się Matce Bożej

+Stefan Kard. Wyszyński
Prymas Polski
Confrater OSP

Za najświętszy swój obowiązek uważam zwrócić się z wyrazami mej wspólnoty we wszystkich pracach i poczynaniach **Jasnogórskiego Roku Jubileuszowego**.

Serce moje rwało się do Was, aby w chwilach tak uroczystych, tak pełnych łask i sposobności do uczczenia Matki naszej, być razem z Wami. Ale Bóg zażądał ode mnie najcięższej z ciężkich ofiar, którą przyjąłem w nadziei, że bez znaczenia nie będzie. Gdy teraz rozpoczynacie nowy okres prac przygotowawczych do Roku Ślubów Narodowych, a zarazem trzeci rok wielkich przeżyć maryjnych w Ojczyźnie naszej, znowu widzę, że muszę złożyć ofiarę w milczeniu i pokorze, jako glebae adscriptus. Ale i tym razem poddaję się z uległością potężnej dłoni Bożej, przekonany, że sługa Kościoła pełni swoją powinność nie tylko przy ołtarzu i na ambonie, ale też in vinculis Christi. Jestem z Wami sercem, modlitwą i pragnieniem u stóp Jasnogórskiej Królowej Polski, Matki Najmiłosiernej, Dziewicy Wspomożycielki.

Bodaj nigdy tak dobitnie jak teraz nie uświadomiłem sobie tego, jak potężna jest wola Boża, by Jasna Góra była Stolicą Chwały Bożej, którą rozlewa się na Polskę przez dziewicze dłonie Pośredniczki łask wszelkich. Bodaj nigdy jak teraz nie widziałem tego tak jasno, że wolą Ojca Narodów jest, by Naród polski był zjednoczony przez Jasną Górę i by tutaj się odnawiał i krzepił. Tej woli Bożej nikt nie zdoła złamać, o czym świadczą wieki naszego trwania na Jasnej Górze, bardziej jeszcze niezłomnego niż mury i wały obronne. I dziś musi być przeprowadzona w Polsce "**obrona Jasnej Góry**" - już nie z pomocą armat i pocisków, ale przez potężny ładunek myśli i uczuć roznieconych przez Ojca Świętego.



Jak ongiś mrowie wojsk najeźdźczych, tak dziś szturmują "polską Jasną Górę" istne "potopu świata fale", wżerając się w mury duszy Narodu nienawiścią Imienia Bożego, pasją grzechu i potwornych nałogów.

"Polska Jasna Góra" jest podminowywana przez ducha nienawiści społecznej, przez programową apostazję moralną, przez zadawnione wady narodowe, które rzucają cienie na świetlany Naród ochrzczony.

Stokroć to groźniejszy potop od szwedzkiego. Toteż dziś Augustynem Kordeckim musi być cały Zakon, który najlepiej ma wiedzieć, co nie podoba się Królowej Jasnogórskiej w duszy Narodu naszego. Wszak Jasna Góra jest Tronem Królowej Polski; z tego Tronu muszą paść programowe wskazania, jak trzeba leczyć duszę Narodu, by mogła być Córą Królewską.

Zdawało się nam, że Bóg wymiółł ogniem wojen i cierpień klepisko ojczyście, aby na nim rozpocząć nowe budowanie. Mamy obowiązek spowiadać się szczerze nie tylko "Deo Omnipotenti", ale i - "Beatae Mariae Virgini". Spowiedź Narodu przed Jasnogórskim Tronem łaski jest początkiem królowania Maryi w duszy Narodu. Leczenie Córy Królewskiej nie może odbywać się "po wierzchu"; za przykładem Ojca Niebieskiego trzeba zapragnąć wielkiego "Niepokalanego Poczęcia", by Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami. Nie wystarczy więc wypowiadać pielgrzymów, należy wypowiadać Naród, by dokonać w nim nowej "obrony Jasnej Góry".

Trzeba mu odważnie powiedzieć, co nie da się pogodzić z Królestwem Maryi w duszy Narodu. Poznanie już nie tylko detalicznych grzechów, ale ujrzenie wielkich ran i nałogów, które wrosły w obyczaj Narodu i zniekształciły jego psychikę, duchowość i charakter - oto pilne zadanie Roku Ślubów Narodowych. Wszak to podjęto przed 300 laty, a dotąd nie wykonano; dziś zadanie jest o tyle pilniejsze, że przybyły zniekształcenia wywołane latami niewoli, wojen, klęsk i nieszczęść narodowych.

Z Góry zawsze wszystko lepiej widać - tym więcej, że jest Jasna.

Zapewne - to wymaga męstwa. A jeżeli gdzie nie ma miejsca na małość, to na Jasnej Górze. Gdyby jej hołdowano, nie byłoby dzisiejszego Jubileuszu. Trzeba więc podjąć odważnie, z męstwem Ojca Augustyna, nową "obronę Jasnej Góry" ducha Narodu, by doznać radości wyzwolenia.

[Komańcza, 10 XI 1955 r.]

*** Polska cała przeżywa pod patronatem Jasnej Góry swój Rok Odnowienia Ślubów Narodu.** Oczy całej Polski skierowane są dzisiaj ku Jasnej Górze. Ale nie tylko oczy, lecz i nadzieje. W tej chwili narasta w Polsce coś, co pociąga za sobą olbrzymie następstwa. Jasna Góra będzie na nowo oblężona: tym razem przez Przyjaciół i Czcieli Królowej Polski. Przyjdą oni z wielką natarczywością i będą domagać się pomocy w realizacji Ślubów Narodu, których Prologiem będzie dzień 26 sierpnia br.

Jasna Góra, współpracując z Episkopatem, pomoże Narodowi wykonać Śluby odnowione. Jest to zadanie konieczne i poniekąd specjalne Jasnej Góry, gdyż Bóg tak chciał, żeby za Królową Polski uważana była w specjalny sposób Maryja Jasnogórska. Tej woli Bożej odpowiada duchowa mobilizacja Narodu wokół Jasnej Góry. A chociaż w Polsce jest tyle ośrodków pracy maryjnej i odrodzenia duchowego, to właśnie Jasna Góra ma największy płaszcz w Polsce, którym przykrywa nie tylko Ojczyznę naszą, ale i całą polską diasporę. Są to więc warunki szczególne i niewątpliwie od Boga zamierzone. Następstwa tego stwierdzenia mogą nawet niepokoić, gdyż ujawnia ono zadania tak olbrzymie, że przerastają nieraz siły.

Ale nie trzeba się tego lękać: Bóg już raz pomógł Paulinom uratować Naród przez Ojca Augustyna, przy którym stała też niewielka gromadka ludzi, niekiedy słabych i chwiejnych. Ale zwyciężył duch Boży przez jednego człowieka, przy którym stanęli inni.

Pragnę dotknąć sprawy Przyrzeczeń Jasnogórskich na 300-lecie Ślubów Królewskich. Znany Ojcu Generałowi tekst, który ma być wykorzystany dnia 26.VIII. br., jest Prologiem Tysiąclecia w całej Polsce. Wyobrażam sobie to tak:

I etap - 26 sierpnia: Uroczyste Przyrzeczenia na Jasnej Górze. Rozpoczyna się praca religijno-duszpasterska w terenie: we wszystkich diecezjach i parafiach oraz rodzinach zakonnych i w zasięgu ich wpływów. Trwa ona do 3.V.1957.

II etap - 3 maja 1957: Poprzedzony przez Triduum, rozwijany w Czytaniach Majowych we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych całej Polski; odczytany jest ten sam Akt Przyrzeczeń.

III etap - praca nad realizacją Przyrzeczeń, do 1966 roku, jako przygotowanie do Millennium.

Nie przestaję być myślą i modlitwą z Wami i wśród Was. Nie przestaję myśleć, że nikt nas nie odłączy od Miłości Chrystusowej, że lepiej i właściwiej jest dla nas cierpieć z gorliwością, niż uzyskać pochwałę roztropności od nieprzyjaciół Boga i Jego Matki. I dlatego proszę, nie szczędźcie sił, zdrowia i serca, aby Rok Królowej Polski przyniósł przez Maryję największą chwałę Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu.

[Komańcza, **Boże Ciało, 4 VI 1956**]

* Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc, wiążącą Naród w trudnych chwilach. **Jasna Góra jest tą ostatnią deską ratunku dla Narodu.** Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy już znikąd, zda się, nie widać ratunku. W takich chwilach Wasza pomoc od Tronu Królowej Polski jest tą siłą jednoczącą rozbitków, którą uznają nawet nieprzyjaciele Boga i Narodu.

... Myślę, że promieniowanie Jasnej Góry musi być spotęgowane dla dobra Polski katolickiej i dla chwały Boga, który chciał mieć swą chwałę w Polsce przez Jasnogórską Panią. Trzeba z pełnym zrozumieniem planów Bożych wykorzystywać łaski i siły dane Narodowi.

Jasna Góra musi mieć dłuższe ramiona, by dosięgnąć wszędzie, gdzie władztwo Królowej Polski sięga. Trzeba związać bliżej jeszcze Naród cały z Jasną Górą. Idzie mi szczególnie o inteligencję naszą, tak słabą, tak żyjącą za ledwie okruciami ze Stołu ewangelicznego, a jednak tak religijną, choć na swój sposób, i kochającą Matkę Boga. [...] W tym ciężeniu Narodu centralnym punktem jest Jasna Góra. To jest niemal narodowy Nazaret! Naród tutaj mówi swoje: "Ave, gratia plena". I to wszystkimi językami i sercami, nawet niewierzących w Chrystusa!

Sam będę Wam służył modlitwą, milczeniem i pełną uległością woli mocnego, jakże dobrego Boga. Zaczynam modlitwę o pełne owoce Roku Jasnogórskiego.

Drogiemu Ojcu Generałowi, Ojcu Przeorowi, wszystkim Ojcom i Braciom, całej Jasnogórskiej Służbie i wszystkim, co przybędą w tym Roku do Was, Kapłanom i Ludowi Bożemu - ze czcią, pokorą i radością błogosławię prymasowską dłońią. [Komańcza, 24.VI.1956 r., w uroczystość Narodzenia świętego Jana Chrzciciela].

*** Jestem zdania, że uroczystość 300-lecia, która będzie wzbogacona odnowieniem zaktualizowanych Ślubów Królewskich, jest tak wyjątkowa, że wyniesienie Cudownego Obrazu na Szczyt jest w pełni usprawiedliwione.**

Tym więcej, że i okoliczności zewnętrzne to usprawiedliwiają. Konserwatorzy nie widzą trudności. Gorąco więc się przychyliam do tej myśli, by Matka Najświętsza mogła spojrzeć sobie na setki tysięcy pielgrzymów, którzy zbiorą się u stóp Jasnej Góry. Gdy będziecie wnosić Obraz po stopniach ku ołtarzowi, zatrzymajcie się na moment przy balustradzie, by cały lud mógł dokładnie - w pełnym słońcu - ujrzeć Rodzicielkę Słońca Sprawiedliwości.

Niech sprawdzi się wołanie piątej Antyfony: Ponam tabernaculum meum in medio vestri et non abiciet vos anima mea. [Komańcza, 3.VIII.1956 r. "In vinculis Christi"].

[z: www.nonpossumus.pl]